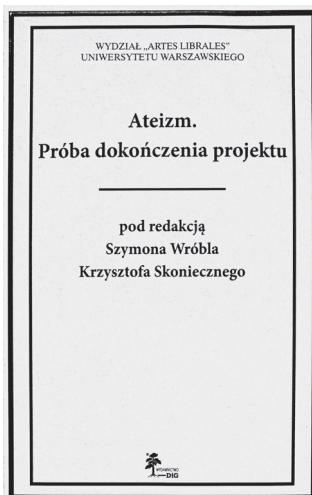


## O LEPSZY ATEIZM W STANIE WYJĄTKOWYM

[*Ateizm. Próba dokończenia projektu*, Wydawnictwo DiG, Wydział „Artes Liberales” UW, red. Krzysztof Skoneczny, Szymon Wróbel, Warszawa 2018, 327 stron]

Książka *Ateizm. Próba dokończenia projektu* jest pokłosiem konferencji „Ateizm po polsku”, która odbyła się w dniach 26 i 27 maja 2017 roku w Warszawie. Wśród dwudziestu zgromadzonych w tomie tekstów nie zabrakło ciekawych analiz o historycznych, wypowiedzi o charakterze politycznym czy zgoła publicystycznym. Moją szczególną uwagę zwróciły teksty poświęcone Leszkowi Kołakowskiemu, nowym ateistom, a także próbom nowego zdefiniowania ateizmu poprzez podkreślenie jego społeczno-politycznych konsekwencji. Książka ta sprawia wrażenie poniekąd kontynuacji, jak i zerwania z duchem publikacji w rodzaju *W co wierzy ten, kto nie wierzy?*, obejmującej dialog pomiędzy niewierzącym (Umberto Eco), a wierzącym (Carlo Mario Martini)



oraz rozmowę, wskazującą na możliwość porozumiewania się pomiędzy wyznawcami wykluczających się światopoglądów.

Kołakowski w swoich tekstach starał się uwzględnić rację wierzących, jak też niewierzących – przechodząc od wojującego ateizmu do postawy szacunku i uznania wartości, w życiu pojedynczych osób i społeczności ludzkich – wiary oraz religii, zwłaszcza chrześcijaństwa.

Ów „remis ze wskazaniem na wiarę” autora *Jeśli Boga nie ma* jest przedmiotem namysłu artykułu Michała Jędrzejaka. Z kolei Stanisław Obirek przypomina o słynnej debacie pomiędzy Jürgenem Habermasem a Josephem Ratzingrem, sprawiającej wrażenie „traktatu pokojowego” zawartego pomiędzy wiarą a racjonalizmem. Ów pokój możliwy jest poprzez wskazanie na wzajemne samoograniczenia jako warunek możliwości powstania społeczeństwa postsekularnego, w którym osoby wierzące i niewierzące zdaje się więcej łączyć niż dzielić. Obirek,

odczytując w tym kontekście esej Kołakowskiego *Wiara dobra, niewiara dobra*, przestrzega przed współczesnym fundamentalizmem religijnym, oznaczającym rezygnację z racjonalności.

Pewną odpowiedzią na wyżej wspomniany postsekularyzm, a także odradzający się fundamentalizm jest nowy ateizm. Tomasz Sieczkowski zarysowuje najważniejsze przesłanki nowego ateizmu, bazującego w dużej mierze na scjentyzmie oraz naturalizmie, a przez to negującego epistemiczną specyfikę twierdzeń o charakterze religijnym. Sieczkowski wskazuje przy tym także na obecność w dziełach nowych ateistów krytykę komercjalizacji wiedzy oraz mylenia informacji z nauką, co przekłada się na współczesny irracjonalizm. Z kolei Jowita Guja przekonuje, że siła nowego ateizmu tkwi w jego usadowieniu się w teorii ewolucji, wskazującej na jak najbardziej naturalny charakter idei religijnych. Naturalizacja religii nie prowadzi do odrzucenia wartości życia duchowego, obecnego w kontemplowaniu natury czy innych formach medytacji.

Z dużym też zainteresowaniem przeczytałem artykuł Konrada Szocika, omawiający religię i ateizm z punktu widzenia teorii ewolucji i nauk kognitywnych, odwołujących się do adaptacjonistycznych wyjaśnień. Według nich współcześnie ateizm może lepiej sprzyjać adaptacji niż religia, aczkolwiek szwankuje w wymiarze reprodukcyjnym. Podobnie zresztą jak katolicyzm w Polsce – nie przekładający się bynajmniej na wzrost dzietności w naszym kraju. W pewien sposób w dyskusję z nowym ateizmem wchodzi także Krzysztof Matuszewski poprzez konfrontację okrutnego ateizmu markiza de Sade z areligijną i hedonistyczną myślą Michaela Onfray'a.

Czy zatem nowoczesność oznacza sekularyzację? Z takim pytaniem efektownie mierzy się Jacek Dobrowolski, odwracając klasyczne rozpoznania Ludwika Feuerbacha i Maksa Webera. Według Dobrowolskiego człowiek nowoczesny nie tyle odczarowuje świat, co zaczarowuje go antropokratyzmem, stanowiącym raczej efekt pracy wyobraźni niż racjonalnego namysłu. Krytyczny namysł nad nowoczesnością pobrzmiwia również w artykule Pawła Pieniążka, omawiającego poglądy Fryderyka Nietzschego. Ów namysł nie byłby możliwy, gdyby nie wynalazek druku, umożliwiający głoszenie nieortodoksyjnych poglądów, na co wskazuje w swoim tekście Jakub Dadlez. Natomiast Marian Skrzypek przypomina o dyskusjach wokół paradoksu Pierra Bayle'a. Ten osiemnastowieczny myśliciel, co prawda wierzył w Boga, ale uważał, że społeczeństwa lepiej funkcjonują bez „religijnych przesądów”.

O tym, że ateizm jest sprawą polityczną, przekonuje w swoim tekście Mikołaj Ratajczak. Według niego niewiara w Boga oznacza konieczny warunek wyjścia poza upórczywość teologii politycznej, prowadzącej do autorytarnych relacji społecznych. W podobnym tonie wypowiada się Ewa Majewska, nazywając feministyczne propozycje polityczne – ateistycznymi. Propozycje te, symbolizowane przez antyczną, aczkolwiek queerową Antygonę, prowadzą do stworzenia aktualnej kontrpubliczności. Zdaniem Majewskiej, profaniczna, w znaczeniu Giorgio Agambena, kontrpubliczność feministyczna, staje się realizowanym postulatem innej drogi partycypowania w sprawach publicznych; odmiennej od reaktywnej suwerenności i jej anarchicznego odrzucania, godzonego jakoby przez liberalne pozory.

Ateizm polityczny wskazuje na konieczność wypracowania lepszej formuły dla ateizmu, który bez odniesienia do kontekstów społeczno-politycznych, wydaje się stanowić jedynie zaprzeczenie istnienia Boga. Krzysztof Pomian postuluje zatem ateizm uogólniony, stanowiący nie tyle próbę zastąpienia religijnych obyczajów świeckimi zwyczajami, co postawę krytyczną względem wszelakich idoli, charakteryzujących również bezbożne ideologie. Krzysztof Skonieczny stara się przekonywać do ateizmu na podobieństwo zakładu Pascala. Proponowany przez niego ateizm „jak gdyby” jest wyzwaniem do tworzenia nowych dróg bycia, wolnego od dyktatu poszczególnych wyznań. Natomiast Szymon Wróbel dostrzega prawdę ateizmu, nie tyle w kwestionujących transcendencję dyskursach filozoficznych, co w ustanowieniu demokracji. Demokracja zaś wskazuje na rządy tych, którzy do rządów nie mają żadnych

uprawnień i nie pragną rządzić, czyli nie oddających nikomu i niczemu religijnej czci ateistów. Rozważania Wróbla prowadzą do postulowania ateizmu perforatywnego, wyrażającego się bez reszty w swoich przejawach, rezygnującego z wszelkiej – na ile to możliwe – przedustawnej definicji.

Praca pod redakcją Skoniecznego i Wróbla jest z pewnością książką godną uwagi, pozwalającą rozeznaczyć się w różnorodności myśli i poglądów polskich filozofów, omawiających w swoich pracach ateizm. Książkę wieńczy, zabawny, nawiązujący do jednego z opowiadań Franza Kafki, tekst Mateusza Falkowskiego, ubarwiający w stonowany sposób wydaną monografię – książki, do której również w jakimś stopniu się przyczyniłem, publikując w niej tekst o Jerzym Prokopiuku jako reprezentancie tak zwanej „wiedzy zakazanej”, za jaką uchodzi gnoza, potępiana przez wierzących w Boga teistów i wyśmiewana przez niedowiarków.